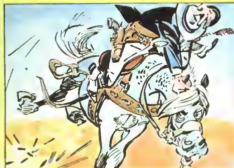
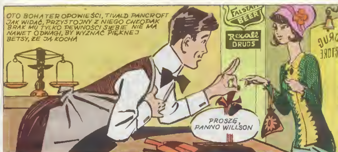
MIASTO MILCZĄCYCH REWOLWERÓW

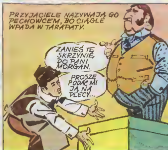






OTO BOHATER OPOWIEŚCI, TIVALD PANCROFT JAK WIDAĆ, PRZYSTOJNY Z NIEGO CHŁOPAK BRAK MU TYLKO PEWNOŚCI SIEBIE NIE MA NAWET ODWAGI, BY WYZNAĆ PIĘKNEJ BETSY, ŻE JĄ KOCHA
FALSTAFF BEER
Rexall DRUGS
PROSZĘ, PANNO WILLSON


2
GDYBY SŁYSZAŁ, CO O NIM MÓWIĄ, DOSTAŁBY CHYBA ZAWAŁU
DRUGS
CZY TO TEN KIEP ZA LADĄ?
TAK ŁATWO DA SIĘ NABRAĆ.


PRZYJACIELE NAZYWAJĄ GO PECHOWCEM, BO CIĄGLE WPADA W TARAPATY.
ZANIEŚ TĘ SKRZYNIĘ DO PANI MORGAN.
PROSZĘ PODAĆ MI JĄ NA PLECY...


GDY PODNOSILI SKRZYNIĘ, SZEF SIĘ POŚLIZNĄŁ


PO UPADKU ZAPANOWAŁA CISZA. SKLEPIKARZ ONIEMIAŁ Z WŚCIEKŁOŚCI, ZAŚ JEGO POMOCNIK – Z PRZERAŻENIA. BO CHOĆ NIE ZAWINIŁ, TIVALD WIE, ŻE NIE POWIE PRAWDY


TY BAŁWANIE!
CO ZA WSTYD, BETSY BYŁA ŚWIADKIEM TEJ SCENY!! GDYBY DZIEWCZYNA ZDOBYŁA SIĘ NA SŁOWO OTUCHY, POKAZAŁBY CO POTRAFI.


DLACZEGO POZWALA SIĘ PAN OBRAŻAĆ! TO SZEF JEST NIEZDARA! NIECH MU PAN TO POWIE!
JA... MAM POWIEDZIEĆ? DOBRZE!


TO PAN JEST BAŁWANEM!
CO TAKIEGO? JUŻ JA CI POKAŻĘ!





AŻ W KOŃCU...
DOŚĆ! NIECH MU PAN DARUJE!



11
BOHATER Z PANA PANCROFT! POKONAĆ TAKIEGO OLBRZYMA!
DLA PANI, POWALIŁBYM NAWET BYKA!
MOŻE BY DO TEGO DOSZŁO ALE BETSY MILCZAŁA



12
ZAPŁACISZ PIĘĆSET DOLARÓW OŚLE!
SKORO PAN TAK UWAŻA...
I TAKI OFERMA JEST „BOHATEREM" TEJ OPOWIEŚCI...



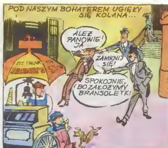
13
PRZYKRO MI, ZA TO CO SIĘ ZDARZYŁO...
WYNOCHA! I PAMIĘTAJ, KARĘ POTRĄCĘ Z PENSJI!



14
IDZIE!
BIERZEMY GO!



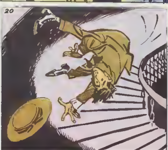
15
W IMIENIU PRAWA!


POD NASZYM BOHATEREM UGIĘŁY SIĘ KOLANA...
ALEŻ PANOWIE! JA
ZAMKNIJ SIĘ!
SPOKOJNIE, BO ZAŁOŻYMY BRANSOLETKI!


17
POWIEDZCIE PRZYNAJMNIEJ DLACZEGO?
DOWIESZ SIĘ NA POSTERUNKU


„WŁAŹ!" – ZABRZMIAŁ ROZKAZ. TIVALD USIŁOWAŁ PROTESTOWAĆ: „TO NIE POSTERUNEK"!
SPADAJ!


19
W NASTĘPNEJ SEKUNDZIE OGARNĘŁA GO CIEMNOŚĆ


20


OCUCIŁ GO STRASZLIWY BÓL GŁOWY.
HEJ! JEST TU KTO!?
WTEM UCHWYCIŁ RĘKOJEŚĆ...
NÓŻ! A SĄDZIŁEM, ŻE TO BĘDZIE LAMPA.

WYCIĄGNĄŁ RAMIĘ, DALEJ TIVALDEM WSTRZĄSNĄŁ DRESZCZ.

RATUNKU!

PIWNICĘ ZALAŁO ŚWIATŁO,

MORDERCA!

TIVALD OPRZYTOMNIAŁ W UŁAMKU SEKUNDY...

NA POMOC! MORDERCA!

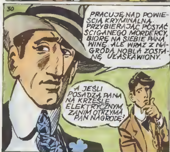
NAGLE ZZA ZAKRĘTU WYJECHAŁ SAMOCHÓD.

ZBRODNIARZ! ŁAPCIE GO!

WSKAKUJ!

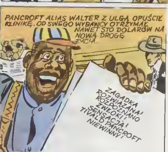

JA PANU WIERZĘ, ALE DOZORCZYNI WIDZIAŁA PANA PRZY ZWŁOKACH ZE SZTYLETEM W RĘKU. PORANNE DZIENNIKI NAPISZĄ O TYM. CAŁE MIASTO BĘDZIE PRZECIW PANU.
CO MNIE CZEKA?


LOS ZETKNĄŁ NAS W SAMĄ PORĘ. ZAMIENIMY SIĘ NAZWISKAMI I TWARZAMI. JA ZOSTANĘ TIVALDEM PANCROFTEM, A PAN MNĄ - BENJAMINEM WALTEREM, LITERATEM.
NIE ROZUMIEM?


30
PRACUJĘ NAD POWIEŚCIĄ KRYMINALNĄ. PRZYBIERAJĄC POSTAĆ ŚCIGANEGO MORDERCY, BIORĘ NA SIEBIE PANA WINĘ, ALE WRAZ Z NAGRODĄ NOBLA ZOSTANĘ UŁASKAWIONY.
A JEŚLI POSADZĄ PANA NA KRZEŚLE ELEKTRYCZNYM, ZANIM OTRZYMA PAN NAGRODĘ?

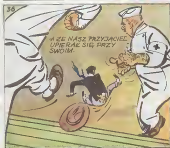

ALE WALTERA NIE ODSTRASZYŁA TA MOŻLIWOŚĆ.
JAK SIĘ PAN CZUJE PANCROFT, TO ZNACZY - WALTER?
OKROPNIE. TA OPERACJA PLASTYCZNA BYŁA BARDZO BOLESNA.


W KILKA DNI PÓŹNIEJ...
SPÓJRZCIE W LUSTRO! RODZONE MATKI ROZPOZNAŁYBY W PANACH WŁASNYCH SYNÓW.

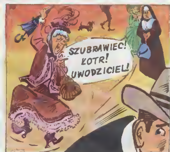

PANCROFT ALIAS WALTER Z ULGĄ OPUŚCIŁ KLINIKĘ. OD SWEGO WYBAWCY OTRZYMAŁ NAWET STO DOLARÓW NA NOWĄ DROGĘ
ZAGADKA ROZWIĄZANA! ROZPOZNANO ZWŁOKI! SENSACJA! TIVALD PANCROFT NIEWINNY!


34
„... WSPOMNIANA DAMA UMARŁA NA GRYPĘ. ZA ŻYCIA UROIŁA SOBIE JEDNAK, ŻE UMRZE W LETARGU. DLATEGO W TESTAMENCIE WYRAZIŁA ŻYCZENIE, BY LEKARZ PO ZGONIE PRZESZYŁ JEJ SERCE SZTYLETEM, CO TEŻ UCZYNIŁ Z POZWOLENIEM WŁADZ. W TAJEMNICZYCH OKOLICZNOŚCIACH ZWŁOKI ZNALAZŁY SIĘ W PIWNICY..."


NASZ BOHATER POBIEGŁ DO KLINIKI, GDZIE DOPIERO CO POŻEGNAŁ SIĘ Z RZEKOMYM LITERATEM
CZY ZASTAŁEM JESZCZE PANA WALTERA... TO JEST PANCROFTA...
NIE ZNAM NIKOGO O TAKIM NAZWISKU.


36
A ŻE NASZ PRZYJACIEL UPIERAŁ SIĘ PRZY SWOIM.

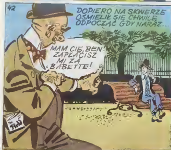

LEDWO SIĘ POZBIERAŁ I RUSZYŁ ULICĄ, GDY...
WALTER! NARESZCIE! CO PAN OBIECAŁ HEDDI?
JA, PROSZĘ PANI? ALEŻ JA...


SZUBRAWIEC! ŁOTR! UWODZICIEL!


LEDWO TIVALD PADŁ NA KRZESŁO W KAWIARNI, GDY...
BEN, TY BAŁAMUCIE! MASZ CZELNOŚĆ TU WRACAĆ!


40
HEDDI KOCHANIE!
PRZY MNIE WYMAWIASZ JEJ IMIĘ?! JUŻ JA CI...


41
NA GŁOWIE TIVALDA WYLĄDOWAŁA TACA - OREŻ NIE MNIEJ SKUTECZNY OD PARASOLKI.


42
DOPIERO NA SKWERZE OŚMIELIŁ SIĘ CHWILĘ ODPOCZĄĆ GDY NARAZ...
MAM CIĘ, BEN! ZAPŁACISZ MI ZA BABETTE!


43
LITOŚCI! NIE ZDRADZIŁEM BABETTE!
GADAJ CO Z FORSĄ? DAŁEM CI ABYŚ POSTAWIŁ NA BABETTĘ! W TEJ GONITWIE WYGRAŁA CZTERY TYSIĄCE DOLARÓW!


44
ODGŁOS KŁÓTNI PRZYCIĄGNĄŁ GAPIÓW. PADAJĄ IMIONA KOBIET I SUMY, JAKIE WALTER JEST WINIEN.

45

NIM DOSZŁO DO SAMOSĄDU NADJECHAŁA POLICJA

TO ZNÓW TEN ROZRABIACZ! TYM RAZEM NIE UJDZIE!

46

SĄD WYDAŁ WYROK DORAŹNY: SKAZANEGO NIEZWŁOCZNIE DOSTARCZYĆ DO WIĘZIENIA W TEKSASIE

SIĘGNĄWSZY DO KIESZENI PO PAPIEROSY TIVALD ZNALAZŁ KARTECZKĘ...

„CZŁOWIEKU, KTÓRY ZAMIENIŁEŚ ZE MNĄ SWÓJ LOS! STRZEŻ SIĘ FILLIPONU."

POLICJĘ W AUSTIN ZBULWERSOWAŁ FAKT, ŻE MA PRZEJĄĆ BENIAMINA WALTERA.

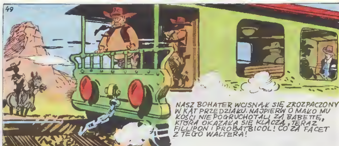
NIE ZOSTANIE PAN TU ANI MINUTY. PRZEKAZUJEMY PANA DO RODZINNEGO MIASTA.

NIE WIERZYMY W ZAPEWNIENIA, WALTER!

SHERIFF OFFICE

CO ZA SUROWOŚĆ WOBEC CZŁOWIEKA, KTÓRY JUŻ NIE JEST, TYM KIM BYŁ!

! PROBATBICOL!..

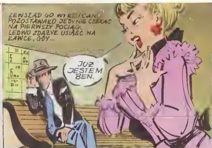

NASZ BOHATER WCISNĄŁ SIĘ ZROZPACZONY W KĄT PRZEDZIAŁU. NAJPIERW O MAŁO MU KOŚCI NIE POGRUCHOTALI ZA BABETTE, KTÓRA OKAZAŁA SIĘ KLACZĄ, TERAZ FILLIPON I PROBATBICOL! CO ZA FACET Z TEGO WALTERA!


LOKOMOTYWA ZWOLNIŁA.
Filli
A WIĘC TO JEST MIEJSCE, KTÓREGO WINIENEM SIĘ STRZEC!


„ZDECYDOWAŁEŚ SIĘ JEDNAK NA POWRÓT, CHŁOPCZE?" – USŁYSZAŁ NA PERONIE.
TRZEBA KIEDYŚ WRÓCIĆ, NO NIE?
OBYŚ TEGO NIE ŻAŁOWAŁ!


TO GORZEJ NIŻ ŹLE! RUSZYŁ GŁÓWNĄ ULICĄ, A KIEDY PYTAŁ O KWATERĘ...
OSZALAŁEŚ CHŁOPCZE? KTO BY CHCIAŁ Z TWOJEGO POWODU ZADRZEĆ Z NIM!
Z KIM?
NIE RÓB GŁUPIEJ MINY, JAKBYŚ NIC NIE WIEDZIAŁ. Z PRENTINEM.
DRUG STORE


PRZYKRO MI, ALE NIE MOGĘ DAĆ PANU POKOJU. SAM PAN WIE...
WIEM, PRENTIN. DOBRZE, WYNOSZĘ SIĘ. NIE CHCĘ, ŻEBY PAN ZOSTAŁ ZABÓJCĄ.


ZEWSZĄD GO WYRZUCANO. POZOSTAWAŁO JEDYNIE CZEKAĆ NA PIERWSZY POCIĄG. LEDWO ZDĄŻYŁ USIĄŚĆ NA ŁAWCE, GDY...
JUŻ JESTEM BEN.


PSEUDO-BEN ZAPOMNIAŁ JĘZYKA W GĘBIE. Z REZYGNACJĄ CZEKAŁ NA DALSZE WYPADKI.
JESTEŚ ZDZIWIONY, NAJDROŻSZY?

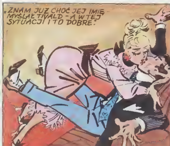

TO BYŁO ZDUMIEWAJĄCE...
KOCHAM CIĘ, CHOĆ TY JESTEŚ PRZYCZYNĄ, ŻE OD ŚMIERCI CIOTKI SERENY SAMA BORYKAM SIĘ Z MARFĄ. NO CHODŹŻE STĄD!


„AHA! PONIEWAŻ ONA CIĄGLE KOCHA, A CIOTKA SERENA OPUŚCIŁA GRONO ŻYWYCH, TO ZAPEWNE OD OWEJ MARFY MI SIĘ DOSTANIE!" - MYŚLAŁ ZNIECHĘCONY.
ERVIN TEŻ NIE ŻYJE.


58
CO CHCESZ JESZCZE WIEDZIEĆ?
JĘKNĄŁ Z UTRAPIENIA. MŁODA DAMA PEWNO ZARAZ DODA, ŻE PRENTIN ZROBIŁ TO, A PROBATBICOL TAMTO.


A HILDEGARDA, TA BESTYJKA, WYSZŁA ZA BORGESEGO
SALOON
NIE ZDĄŻYŁ UŻALIĆ SIĘ NAD LOSEM BORGESEGO, BO DOTARLI DO CELU.


GDY WESZLI DO POKOJU...
NIE POCAŁUJESZ SWOJEJ BUNNY?

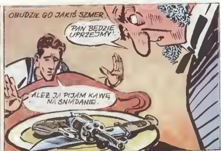

ZNAM JUŻ CHOĆ JEJ IMIĘ - MYŚLAŁ TIVALD - A W TEJ SYTUACJI I TO DOBRE.


62
PAN NIE JEST BENIAMINEM WALTEREM!


PO TYM CO ZASZŁO, BYŁOBY DZIWNE, GDYBY MIAŁA WĄTPLIWOŚCI.
GDZIE BEN? CO SIĘ Z NIM STAŁO?!

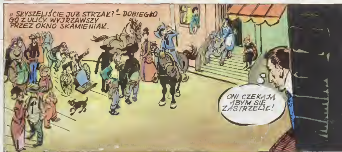

TIVALD WYZNAŁ, ŻE BEN UKRADŁ MU NAZWISKO ORAZ TWARZ.
O MÓJ NAJDROŻSZY! MUSIAŁ BYĆ W NIE LADA KŁOPOCIE, SKORO PRZYSTAŁ NA TAK MARNĄ ZAMIANĘ. JADĘ GO ODSZUKAĆ.


BUNNY ODJECHAŁA, BYŁ TO ZWROT NA LEPSZE W LOSACH TIVALDA.
TERAZ TU SIĘ WYŚPIĘ.


OBUDZIŁ GO JAKIŚ SZMER.
PAN BĘDZIE UPRZEJMY.
ALEŻ JA PIJAM KAWĘ NA ŚNIADANIE.


LOKAJ PUŚCIŁ MIMO USZU TĘ REKLAMACJĘ
NIECH PANA BÓG ZACHOWA.


68
TIVALD NIE GAPIŁ SIĘ NA PODANE ŚNIADANIE.
BADŹ CZUJNY, PANCROFT! ZJEŻDŻAJ STĄD PIERWSZYM POCIĄGIEM!

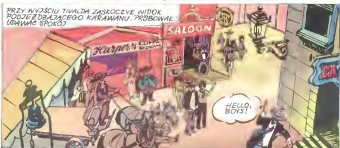

„SŁYSZELIŚCIE JUŻ STRZAŁ?" - DOBIEGŁO GO Z ULICY. WYJRZAWSZY PRZEZ OKNO SKAMIENIAŁ.
ONI CZEKAJĄ, ABYM SIĘ ZASTRZELIŁ!

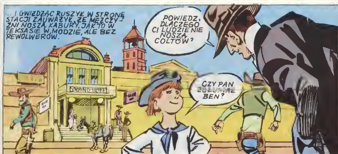

70
NO TO POCZEKAJĄ!

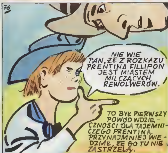

71
CHWILECZKĘ, WALTER! PRAGNĘ PANU COŚ POKAZAĆ!


72
TO WSZYSTKO NALEŻAŁO DO MOJEJ BIEDNEJ FLORY. SĄDZĘ, ŻE WIDZĄC TO ZROZUMIE PAN I WYBACZY STAREMU.

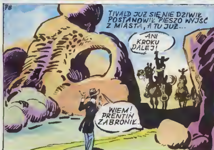

NIE ULEGAŁO WĄTPLIWOŚCI CO LOKAJ MIAŁ NA MYŚLI: WALTER WINIEN ZROBIĆ UŻYTEK Z COLTA. TIVALD ODEPCHNĄŁ SŁUŻĄCEGO Z DROGI.
CZY ZASŁUŻYŁEM NA TAKIE TRAKTOWANIE?


PRZY WYJŚCIU TIVALDA ZASKOCZYŁ WIDOK PODJEŻDŻAJĄCEGO KARAWANU. PRÓBOWAŁ UDAWAĆ SPOKÓJ.
SALOON
Harper's COFFEE ROOM
HELLO, BOYS!

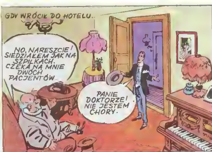

... I GWIŻDŻĄC RUSZYŁ W STRONĘ STACJI ZAUWAŻYŁ, ŻE MĘŻCZYŹNI NOSZĄ KABURY, JAK TO W TEKSASIE W MODZIE, ALE BEZ REWOLWERÓW.
GRAND HOTEL
POWIEDZ, DLACZEGO CI LUDZIE NIE NOSZĄ COLTÓW?
CZY PAN ZGŁUPIAŁ BEN?


76
NIE WIE PAN, ŻE Z ROZKAZU PRENTINA FILLIPON JEST MIASTEM MILCZĄCYCH REWOLWERÓW.
TO BYŁ PIERWSZY POWÓD WDZIĘCZNOŚCI DLA TAJEMNICZEGO PRENTINA. PRZYNAJMNIEJ WIEDZIAŁ, ŻE GO TU NIE ZASTRZELĄ.


77
5
KIEDY BĘDZIE NAJBLIŻSZY POCIĄG?
DLA CIEBIE NIE BĘDZIE ŻADNEGO. TAK PRZYKAZAŁ PRENTIN.

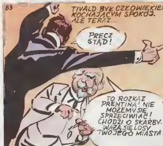

78
TIVALD JUŻ SIĘ NIE DZIWIŁ. POSTANOWIŁ PIESZO WYJŚĆ Z MIASTA, A TU JUŻ...
ANI KROKU DALEJ!
WIEM! PRENTIN ZABRONIŁ.


79
CO JA POCZNĘ?

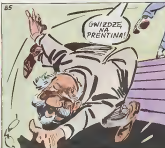

GDY WRÓCIŁ DO HOTELU..
NO, NARESZCZIE! SIEDZIAŁEM JAK NA SZPILKACH. CZEKA NA MNIE DWÓCH PACJENTÓW.
PANIE DOKTORZE! NIE JESTEM CHORY.


81
OJ NIEŁADNIE! NIE POZNAJESZ GONZALESA, KTÓRY CI POMÓGŁ PRZYJŚĆ NA ŚWIAT?!
CO TO JEST?


82
STRYCHNINA. ŚMIERĆ BĘDZIE LEKKA I PRZYJEMNA. OBNAŻ RAMIĘ, NIE TRAĆMY CZASU.


83
TIVALD BYŁ CZŁOWIEKIEM KOCHAJĄCYM SPOKÓJ. ALE TERAZ..
PRECZ STĄD!
TO ROZKAZ PRENTINA! NIE MOŻEMY SIĘ SPRZECIWIAĆ! CHODZI O SKARBY. WAŻĄ SIĘ LOSY TWOJEGO MIASTA.


„WYNOCHA!" - WRZASNĄŁ NIE PANUJĄC NAD SOBĄ.


85
GWIZDZĘ NA PRENTINA!


86
NIECH PAN MU TO POWTÓRZY!
WIDAĆ ZWARIOWAŁ!
INACZEJ NIE ŚMIAŁBY ZADZIERAĆ Z PRENTINEM!
JA MYŚLĘ, ŻE ON MUSI COŚ WIEDZIEĆ.


WIEŚĆ ROZESZŁA SIĘ LOTEM BŁYSKAWICY...
TEN BEN Z PEWNOŚCIĄ COŚ WIE!
MOŻLIWE. INACZEJ NIE BYŁBY TAKI ZUCHWAŁY!

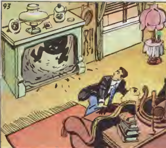

88
GRANDMA DEBORAH DANCING
ALE BĘDZIE CYRK!
TRZEBA TO ZOBACZYĆ! CHODŹMY!


89
DRUG
CZY JUŻ COŚ SIĘ WYDARZYŁO?
NA RAZIE CISZA.
TO CISZA PRZED BURZĄ.


POMRUK TŁUMU DOBIEGŁ USZU TIVALDA. GDY WYGLĄDAŁ ZZA FIRANKI, USŁYSZAŁ ZŁOWROGI ŚWIST...


BYŁ URATOWANY...?
O MAŁY WŁOS KTOŚ POZBAWIŁBY TŁUM WIDOKU LINCZU.


BRUTALNIE DYBIĄ NA JEGO ŻYCIE. MUSI SIĘ ZABARYKADOWAĆ...
ALE SKĄD WEZMĘ JEDZENIE?


93


94
A KUKU! TU JESTEM!
WIDZĘ! PROSZĘ SIĘ PRZEDSTAWIĆ, SKORO JUŻ PAN TU JEST.


95
NIE MA CZASU NA ŻARTY, BEN. DOM JEST OBSTAWIONY. JEST JEDEN SPOSÓB, BY URATOWAĆ CI ŻYCIE.
CIESZĘ SIĘ! CO MAM CZYNIĆ?


96
POGADAJ Z VUPERIANEM, POWOŁUJĄC SIĘ NA MNIE.
TIVALD JĘKNĄŁ. TEN DRAŃ WALTER! ILU ON MA ZNAJOMYCH. KIM JEST VUPERIAN? JAK SIĘ NAZYWA SMOLUCH, NA KTÓREGO MA SIĘ POWOŁAĆ?

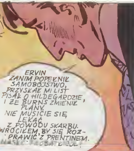

97
CO SIĘ Z PANEM DZIEJE?


98
DRZWI ZABARYKADOWANE. NIE MOŻE PRZEZ NIE WYRZUCIĆ GOŚCIA. NIE SZKODZI...
ZMIATAJ STĄD!
ROOM
NIE WYGŁUPIAJ SIĘ! POMYŚL O PRENTINIE!

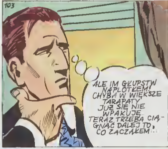

99
NIKT MNĄ NIE BĘDZIE RZĄDZIŁ!

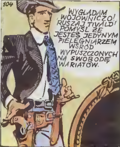

WŁASNE ZUCHWALSTWO DOPROWADZIŁO GO NIEMAL DO SZALEŃSTWA...
JESZCZE POKAŻĘ TEMU ŁOBUZOWI!

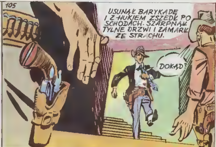

PRZYSZŁA MU DO GŁOWY PRZEWROTNA MYŚL: »TERAZ JA IM OPOWIEM O RÓŻNYCH SPRAWKACH, A ONI NIE BĘDĄ NIC ROZUMIEĆ!«


ERVIN ZANIM POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO, PRZYSŁAŁ MI LIST PISAŁ O HILDEGARDZIE, I ŻE BURNS ZMIENIŁ PLANY. NIE MUSICIE SIĘ LĘKAĆ Z POWODU SKARBU. WRÓCIŁEM, BY SIĘ ROZ- PRAWIĆ Z PRENTINEM.


102
NIESAMOWITE!
MÓWIŁEM ŻE COŚ WIE!
CO MA DO TEGO PROBATBICOL?
TU KRYJĄ SIĘ JAKIEŚ TAJEMNICE!


103
ALE IM GŁUPSTW NAPLOTŁEM! CHYBA W WIĘKSZE TARAPATY JUŻ SIĘ NIE WPAKUJĘ. TERAZ TRZEBA CIĄGNĄĆ DALEJ TO, CO ZACZĄŁEM...


104
WYGLĄDAM WOJOWNICZO! RUSZAJ TIVALD! POMYŚL, ŻE JESTEŚ JEDYNYM PIELĘGNIARZEM WŚRÓD WYPUSZCZONYCH NA SWOBODĘ WARIATÓW.


105
USUNĄŁ BARYKADĘ I Z HUKIEM ZSZEDŁ PO SCHODACH. SZARPNĄŁ TYLNE DRZWI I ZAMARŁ ZE STRACHU.
DOKĄD?

NA WIDOK COLTÓW ULOTNIŁA SIĘ ODWAGA TIVALDA. TRWAŁO TO TYLKO UŁAMEK SEKUNDY, BO UDAŁO MU SIĘ, ZNÓW WPAŚĆ WE WŚCIEKŁOŚĆ.

CO ZNACZY: DOKĄD?! SPRAWDZAM, CZY STOICIE NA SWOICH MIEJSCACH. NIE RUSZAĆ SIĘ STĄD, JASNE!?

107

I NIE PALIĆ MI TUTAJ! BO UKARZĘ!

„HEJ, DOKĄD TO?” – PADŁO PYTANIE. ODWRÓCIŁ SIĘ:

DOKĄD MI SIĘ PODOBA! STOISZ NA POSTERUNKU, TO STÓJ!

„ALE MY PILNUJEMY PANA” – ZAWOŁAŁ DRAB NIEPEWNIE.

NIE SZUKAĆ WYKRĘTÓW! MACIE TU STAĆ I KONIEC. ZROZUMIANO!?

TEN... TEGO... TO ZNACZY...

110

WŁAŚNIE!

I ZANIM ZDĄŻYLI COŚ POWIEDZIEĆ, ON ZNIKNĄŁ ZA NAROŻNIKIEM.


111
PATRZCIE! WALTER TU IDZIE!
CHCIAŁ SIĘ WYCOFAĆ. ALE BYŁO JUŻ ZA PÓŹNO.


112
„A WIĘC TERAZ MNIE ZLINCZUJĄ" – POMYŚLAŁ. JEDNAK FILLIPOŃCZYCY MIELI INNE ZAMIARY.

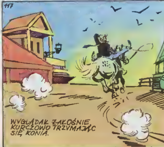

SZUKALI DLA NIEGO PODIUM, A ŻE NIC TAKIEGO W POBLIŻU NIE BYŁO, WSADZILI GO NA KONIA.


TIVALD NIGDY NIE SIEDZIAŁ W SIODLE. Z TRUDEM PRZEZWYCIĘŻYŁ STRACH.
FILLIPOŃCZYCY! PRZYJACIELE! PRENTIN NIE BĘDZIE DŁUŻEJ SPRAWOWAŁ WŁADZY! WRÓCIŁEM, BY SKOŃCZYĆ Z TYM ŁOTREM! MAM PRENTINA W GARŚCI!

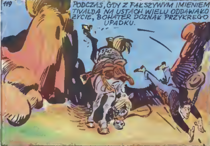
BUCHNĘŁY GROMKIE WIWATY.
PRZESTRASZONY KOŃ RUSZYŁ Z KOPYTA
TŁUM SIĘ ENTUZJAZMOWAŁ...
PRZEJAZD DLA BENA!
KONIEC Z PRENTINEM!
PRECZ Z RAVIANEM!



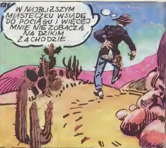







119
PODCZAS, GDY Z FAŁSZYWYM IMIENIEM TIVALDA NA USTACH WIELU ODDAWAŁO ŻYCIE, BOHATER DOZNAŁ PRZYKREGO UPADKU.

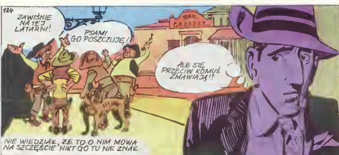

MIMO IŻ OBOLAŁY, CZUŁ SIĘ SZCZĘŚLIWY...
ŻYJĘ I UDAŁO MI SIĘ ZBIEC Z FILLIPONU!


121
W NAJBLIŻSZYM MIASTECZKU WSIADĘ DO POCIĄGU I WIĘCEJ MNIE NIE ZOBACZĄ NA DZIKIM ZACHODZIE.


122
ALE WPADŁEM. RAVIAN TO SĄSIEDNIE MIASTO. TU SIĘ ROZPĘTA PIEKŁO. O, NIE! IDĘ NA STACJĘ KOLEJOWĄ!


RAVIAN


123
W RAVIANIE PRZEJĘTO WIADOMOŚĆ, ŻE NASZ DESPERAT PODŻEGA DO WALKI FILLIPOŃCZYKÓW
SPADNIE MU ŁEB!
BĘDZIE JAK SITO!
ALE MY SIĘ NIE DAMY!
SALOON
HOTEL


ZAWIŚNIE NA TEJ LATARNI!
PSAMI GO POSZCZUJĘ!
BAR CABARET
ALE SIĘ PRZECIW KOMUŚ ZMAWIAJĄ!?
NIE WIEDZIAŁ, ŻE TO O NIM MOWA
NA SZCZĘŚCIE NIKT GO TU NIE ZNAŁ

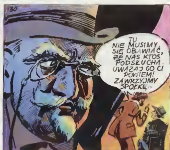

PRZYNAJMNIEJ TAK MU SIĘ WYDAWAŁO...
NIECH PAN SPOJRZY, SZEFIE! TO PRZECIEŻ BEN WALTER!
DO DIASKA! PEWNO PRZYSZEDŁ NAS SZPICLOWAĆ.


OBAJ PANOWIE ZACZĘLI DZIAŁAĆ.


GDY TIVALD ODZYSKAŁ PRZYTOMNOŚĆ, CZUŁ SIĘ FATALNIE. ZAPADAŁ ZMROK
PRZYGOTUJ SIĘ BEN. ZOSTAŁO CI DZIESIĘĆ MINUT. OPOWIEM CI...
WSZYSTKO WIEM: O PANI SERENIE, MARFIE, HILDEGARDZIE I INNYCH, O PRENTINIE I PROBATBICOLU. NIE JESTEM TYLKO PEWNY, KIM BYŁ ÓW CZŁOWIEK, NA KTÓREGO MAM SIĘ POWOŁAĆ W ROZMOWIE Z VUDERIANEM.


128
PRZYBYŁEŚ NA SPOTKANIE Z VUPERIANEM? CZEMU OD TEGO NIE ZACZĄŁEŚ?
CZY NIE WSZYSTKO JEDNO? MOGŁEM PRZECIEŻ ZACZĄĆ OD TEGO, ŻE ERVIN ZMÓWIŁ SIĘ Z PRENTINEM, ŻE BORGESE POD PRZYMUSEM OŻENIŁ SIĘ Z HILDEGARDĄ
I PLÓTŁ DALEJ O GŁUPSTWACH, JAKIE SŁYSZAŁ OD PRZYJAZDU DO FILLIPONU. TA METODA JUŻ RAZ POSKUTKOWAŁA.

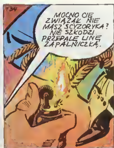

129
POWIADASZ, ŻE MONTEGAZZA? TERAZ WSZYSTKO ROZUMIEM!
SPOSÓB I TYM RAZEM SIĘ SPRAWDZIŁ. SZKODA TYLKO, ŻE JEGO OPOWIEŚCI WSZYSCY ROZUMIEJĄ, A ON O NICZYM NIE MA POJĘCIA.


130
TU NIE MUSIMY SIĘ OBAWIAĆ, ŻE NAS KTOŚ PODSŁUCHA. UWAŻAJ CO CI POWIEM! ZAWRZYJMY SPÓŁKĘ...


131
O, KOGO JA WIDZĘ? PAN DOKTOR RZEZIMIESZEK.

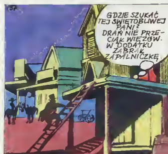

132
A Z TYM CIOSEM MÓGŁ PAN POCZEKAĆ AŻ SIĘ WYPOWIE O SPÓŁCE.
NIE PRZEJMUJ SIĘ. KAŻDE JEGO SŁOWO TO ŁGARSTWO.


133
ZBLIŻA SIĘ CHWILA ROZRACHUNKU. FILLIPON CZEKA. NA SZCZĘŚCIE TRAFIKEM NA TWÓJ TROP


134
MOCNO CIĘ ZWIĄZAŁ. NIE MASZ SCYZORYKA? NIE SZKODZI. PRZEPALĘ LINĘ ZAPALNICZKĄ.


135
CISZEJ! JEŚLI NAS USŁYSZĄ W KARCZMIE, TO KONIEC Z NAMI.
AUUU


NA ULICY KTOŚ ZAGWIZDAŁ...
TO NA MNIE! I TY PRYSKAJ! BĘDĘ CZEKAŁ Z KOŃMI PRZY MADONNIE Z BLORETTO.


GDZIE SZUKAĆ TEJ ŚWIĘTOBLIWEJ PANI? DRAŃ NIE PRZECIĄŁ WIĘZÓW. W DODATKU ZABRAŁ ZAPALNICZKĘ.


SZARPNIĘCIE WYSTARCZYŁO, BY SIĘ UWOLNIĆ Z FOTELA.
DO DRZWI DOKUŚTYKAM. ALE JAK WYDOSTAĆ SIĘ Z BUDYNKU?

WYJRZAŁ PRZEZ DRZWI W KARCZMIE PANOWAŁA CISZA.

NÓŻ NA LADZIE! MUSZĘ GO ZDOBYĆ!

140

SKOK I BĘDZIE MÓJ!

141

SKOK! I...

142

CO TEN FACET WYCZYNIA?

TIVALD UŚMIECHNĄŁ SIĘ Z PEWNOŚCIĄ SIEBIE.

ZAŁOŻYŁEM SIĘ Z WŁAŚCICIELEM O PIĘĆDZIESIĄT DOLARÓW. ZOSTAŁA MI JESZCZE GODZINKA WISZENIA NA TEJ HUŚTAWCE.

BROWN PRZEPADA ZA TAKIMI DZIWACTWAMI

PAN JEST CYRKOWCEM?

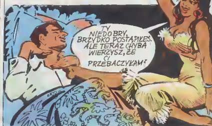

TAK. MÓJ CYRK WYSTĘPUJE W SĄSIEDNIM MIASTECZKU. W PRZYSZŁYM TYGODNIU PRZYJEŻDŻAMY DO WAS MNIE WYSŁALI DLA REKLAMY ALE DZIŚ NIE JESTEM W FORMIE. PROSZĘ NIECH MNIE PANOWIE ODCZEPIĄ.
SZKODA PRZERYWAĆ POPIS. ZOSTAŁA JESZCZE TYLKO GODZINKA.
BĄDŹ PAN MĘŻCZYZNĄ!


145
CO PAN WYPRAWIA!?
CHCĘ PANA ROZHUŚTAĆ NIE MOŻE PAN PRZEGRAĆ JESTEŚMY KIBICAMI SPORTU WYCZYNOWEGO.


PUBLICZNOŚĆ DOPINGOWAŁA „ARTYSTĘ". CZASEM KTOŚ GO POPYCHAŁ, ABY SIĘ JESZCZE POHUŚTAŁ, A GDY TRACIŁ PRZYTOMNOŚĆ.


147
UPŁYNĘŁA GODZINA TIVALDA ZDJĘTO I OCUCONO. MÓGŁ BŁOGOSŁAWIĆ LOS, ŻE KARCZMARZ OSOBIŚCIE SIĘ NIE STAWIŁ PRZYSZŁA ZA TO JEGO ŻONA
WYGRAŁ PIĘĆDZIESIĄT DOLARÓW
ZNAMY BROWNA! GDY SPOSTRZEGŁ ŻE PRZEGRYWA DAŁ NOGĘ. LEPIEJ ZARAZ MU ZAPŁACIĆ, BO GOTÓW WSZYSTKO ZDEMOLOWAĆ
O NICZYM NIE WIEM MĄŻ TO ZAŁATWI


KARCZMARKA POMSTUJĄC WYPŁAKIWAŁA WYGRANĄ. LEDWO TIVALD DOWLÓKŁ SIĘ DO PRZECZNICY.-
BEN NAJDROŻSZY!


... PO CZYM NIEZNAJOMA WPROWADZIŁA GO DO DOMU. TIVALD NIE STAWIAŁ OPORU. CZEGO PÓŹNIEJ NIEZBYT ŻAŁOWAŁ.
TY NIEDOBRY, BRZYDKO POSTĄPIŁEŚ. ALE TERAZ CHYBA WIERZYSZ, ŻE CI PRZEBACZYŁAM?

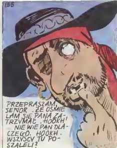

OD CZASU, GDY KULA POZBAWIŁA ŻYCIA BIEDNEGO PAULA, A TY ODSZEDŁEŚ, JESTEM TAKA SAMOTNA. OCH, MÓJ BIEDNY BRACISZEK.
NIE ROZPACZAJ! ŚMIERĆ TWEGO BRATA ZOSTANIE POMSZCZONA!


NIE DOPUSZCZĘ DO TEGO! NIKT SIĘ NIE DOWIE, ŻE TO TY GO ZABIŁEŚ!
JAAA...?

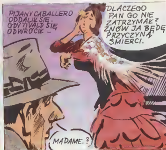

NIE MÓWMY O TYM. POWIEDZ, CZY ZNALAZŁEŚ ZA GROBOWCEM TEN SKARB?
TIVALD OTWORZYŁ USTA ZE ZDZIWIENIA. CO ZA SKARB? ZA JAKIM GROBOWCEM?

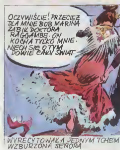

SYTUACJA STAŁA SIĘ KRYTYCZNA, TYM BARDZIEJ, ŻE Z ULICY DOBIEGAŁY KRZYKI.
SZUKAJĄ CIĘ!


TIVALD NIE USZEDŁ DALEKO...
STOP!


155
PRZEPRASZAM, SEÑOR, ŻE OŚMIE LAM SIĘ PANA ZA TRZYMAĆ... HOOKH! NIE WIE PAN DLACZEGO. HOOKH. WSZYSCY TU POSZALELI!


156
TIVALD RZUCIŁ KILKA NAZWISK ZNANYCH ZE SŁYSZENIA: ....
SZUKAJĄ DOKTORA RAGGAMBO, BO ZABITO JEGO BRATA
CARRAMBA! TO DLATEGO KREW BRACI MARINÓW. HOOKH! HOOKH!


PIJANY CABALLERO ODDALIŁ SIĘ. GDY TIVALD SIĘ ODWRÓCIŁ ..
DLACZEGO PAN GO NIE ZATRZYMAŁ? ZNÓW JA BĘDĘ PRZYCZYNĄ ŚMIERCI.
MADAME..?


OCZYWIŚCIE! PRZECIEŻ DLA MNIE BOB MARINA ZABIŁ DOKTORA RAGGAMBE. ON KOCHA TYLKO MNIE. NIECH SIĘ O TYM DOWIE CAŁY ŚWIAT.
WYRECYTOWAŁA JEDNYM TCHEM WZBURZONA SEÑORA


ALE NA TYM NIE KONIEC...
STÓJ! OD DAWNA CIĘ PODEJRZEWAŁEM, ŻE TRZYMASZ Z TYM ŁOBUZEM!


160
A TO PIĘKNĄ AWANTURĘ ROZPĘTAŁEM!


161
PORA ZNIKNĄĆ Z RAVIANU, ZANIM NAPYTAM SOBIE NOWYCH KŁOPOTÓW Z TYMI HISZPANAMI!


162
HEJ, BEN, TUTAJ!
NA TEN WIDOK NASZEMU PECHOWCOWI SPADŁ KAMIEŃ Z SERCA.


ZAWSZE LEPSZA JAZDA KONNA NIŻ LINCZ. CHOCIAŻ, BYĆ MOŻE, LINCZ TEŻ GO NIE OMINIE.
SŁYSZYSZ? GONIĄ NAS!
CHCIAŁBYM TYLKO WIEDZIEĆ KTO?


W KOŃCU UJRZELI KAWALKADĘ RAVIAŃCZYKÓW.
SKRĘĆ ZA TĘ CHATĘ! JA ZWABIĘ POŚCIG W PUŁAPKĘ!


165
DZIELNY LEKARZ ZAPOMNIAŁ WYJAŚNIĆ, CO MA CZYNIĆ TIVALD.


166
TU PRENTIN MNIE NIE ZNAJDZIE.
SĄDZI PAN?


TO JA JESTEM PRENTIN.


TO OŚWIADCZENIE ŚCIĘŁO NASZEGO BOHATERA Z NÓG.
NIE WIERZY PAN!


169
BRUTALNE DOŚWIADCZENIA UCZYNIŁY TIVALDA TWARDYM. ZAATAKOWAŁ.


A SKORO JUŻ ZACZĄŁ...


WALTER! CO PAN ROBI!
TO, CO MOGĘ PRENTIN, ZA NASYŁANIE NA MNIE MORDERCÓW!

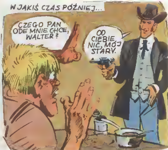

172
NIE WOLNO ŻARTOWAĆ? MYŚLI PAN, ŻE JA JESTEM PRENTINEM? NIE POZNAŁ PAN STAREGO COEDLINGERA!?
POZOSTANIE PAN ZWIĄZANY, CO PEWNE, TO PEWNE


TIVALD DOSTRZEGŁ OBRAZ PRZEDSTAWIAJĄCY GROBOWIEC MAŁŻONKI CESARZA MAKSYMILIANA.
CO SIĘ PAN GAPI? PAN TO ZNA! ZZA TEGO OBRAZU ZABRAŁ PAN PAPIERY!


JAKIE PAPIERY!? GADAJ!
TESTAMENT MONTEGAZZY. NIE MAM POJĘCIA JAK TAM TRAFIŁ. PAN WIE LEPIEJ.

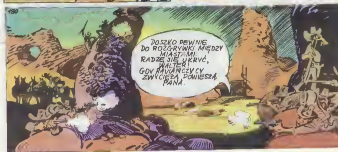

COEDLINGER WYZNAŁ CO WIEDZIAŁ: HRABIA MONTEGAZZA, RADCA CESARZA MAKSYMILIANA, PO WYBUCHU REWOLUCJI W MEKSYKU MUSIAŁ UCIEKAĆ. ZATRZYMAŁ SIĘ W TEJ CHACIE RAZEM Z MAJOREM PRENTINEM. HRABIA BYŁ ŚMIERTELNIE CHORY.
SKARB... OFIARUJĘ MIASTU... KTÓRE MNIE PRZYJĘŁO... UCZYNI WAS BOGATYMI...
MIESZKAŃCY RAVIANU BĘDĄ ZAWSZE WDZIĘCZNI, PANIE HRABIO.
MILCZ, VUPERIAN! DOSTOJNOŚĆ MIAŁ NA MYŚLI FILLIPON.
TA CHATA, PANIE HRABIO, STOI NA GRANICY DWÓCH MIEJSCOWOŚCI.


MONTEGAZZA NIE MÓGŁ JUŻ ROZSTRZYGNĄĆ SPORU...
NIE ŻYJE!
NIE POWIEDZIAŁ, GDZIE SKARB!
MOŻE PAN MAJOR COŚ WIE?


W JAKIŚ CZAS PÓŹNIEJ...
CZEGO PAN ODE MNIE CHCE, WALTER?
OD CIEBIE NIC, MÓJ STARY.

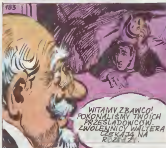

178
DLACZEGO PAN UDAJE, ŻE NIE PAMIĘTA? PODSZEDŁ PAN DO TEGO OBRAZU, WYJĄŁ ZZA NIEGO PAPIERY I ODSZEDŁ. DOMYŚLIŁEM SIĘ, ŻE ZNALAZŁ PAN TESTAMENT HRABIEGO. TAK BYŁO?


„OCZYWIŚCIE" - PRZYTAKNĄŁ TIVALD, JAKBY TO ON ISTOTNIE ZABRAŁ DOKUMENTY. CHCIAŁ DOWIEDZIEĆ SIĘ WIĘCEJ O WALTERZE, BY WYKORZYSTAĆ TO, GDYBY ZNÓW MUSIAŁ PRZEMAWIAĆ, ALE W TEJ CHWILI...
STRZELAJĄ? CO TO ZNACZY?!


180
DOSZŁO PEWNIE DO ROZGRYWKI MIĘDZY MIASTAMI. RADZĘ SIĘ UKRYĆ, WALTER! GDY RAVIAŃCZYCY ZWYCIĘŻĄ, POWIESZĄ PANA.

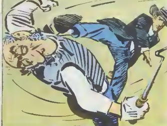

181
NIECH PAN TU POZOSTANIE, WALTER. NIE WIADOMO, KTO ZWYCIĘŻA.

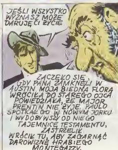

GDY STRZELANINA UMILKŁA, DO CHATKI PRZYBYŁ DOKTOR GONZALES.
GDZIE BOHATER?
POD ŁÓŻKIEM.

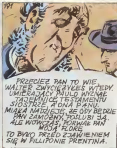

183
WITAMY, ZBAWCO! POKONALIŚMY TWOICH PRZEŚLADOWCÓW. ZWOLENNICY WALTERA CZEKAJĄ NA ROZKAZY.

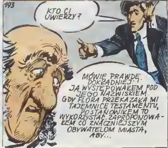
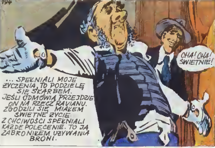
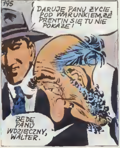

184
NIECH ŻYJE!
WIWAT!
HURA!
„ZNÓW MUSZĘ PRZEMAWIAĆ - POMYŚLAŁ TIVALD I JEŹDZIĆ KONNO." CIESZYŁA GO ŚWIADOMOŚĆ, ŻE I TYM RAZEM UNIKNĄŁ LINCZU.

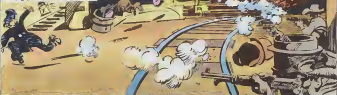

UTRZYMAŁ SIĘ W ... AŻ DO SAMEGO FILLIPONU I TO GO WPROWADZIŁO W DOBRY HUMOR.
PRZYJACIELE! WRÓCIŁEM DO RODZINNEGO MIASTA, ABY SIĘ ROZPRAWIĆ Z PRENTINEM TO WKRÓTCE NASTĄPI POTEM WYJAŚNIĘ ZAGADKI I TAJEMNICE SKARBU


PSEUDO-BEN ZESKOCZYŁ Z KONIA I WSZEDŁ DO DOMU BUNNY. SŁUŻĄCY PODAŁ MU TELEGRAM
„ZNALAZŁAM GO STOP LEŻY W SZPITALU STOP PÓŁ ŻYWY STOP NIECH PAN PRZYJEŻDŻA STOP BUNNY”

REFLEKS TIVALDA WYOSTRZYŁ SIĘ W LICZNYCH STARCIACH.

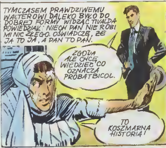
NIE ZAPOMINA SIĘ O PODANYM NA ŚNIADANIE SZEŚCIOSTRZAŁOWCU.
DOŚĆ! DOŚĆ!

JEŚLI WSZYSTKO WYZNASZ MOŻE DARUJĘ CI ŻYCIE.
ZACZĘŁO SIĘ, GDY PANA ZAMKNĘLI W AUSTIN. MOJA BIEDNA FLORA WRÓCIŁA DO STAREGO OJCA. POWIEDZIAŁA, ŻE MAJOR PRENTIN NIE ŻYJE. PAULO SPOTKAŁ GO W NOWYM JORKU I WYDOBYWSZY OD NIEGO TAJEMNICĘ TESTAMENTU, ZASTRZELIŁ. WRÓCIŁ TU, ABY ZAGARNĄĆ DAROWIZNĘ HRABIEGO MONTEGAZZY.


TRAFIŁ NIE W PORĘ...
PAULO, MOGŁBYŚ ZAPUKAĆ!
NIE MAM CI NIC DO POWIEDZENIA! A TY BROŃ SIĘ UWODZICIELU!
DOBRA! WEZMĘ TYLKO TEGO... COLTA.

191
PRZECIEŻ PAN TO WIE, WALTER. ZWYCIĘŻYŁEŚ WTEDY. UMIERAJĄCY PAULO WYZNAŁ TAJEMNICĘ TESTAMENTU SIOSTRZE, A ONA PANU. MIAŁA NADZIEJĘ, ŻE GDY BĘDZIE PAN ZAMOŻNY, POŚLUBI JĄ. ALE WÓWCZAS PORWAŁ PAN MOJĄ FLORĘ. TO BYŁO PRZED ZJAWIENIEM SIĘ W FILLIPONIE PRENTINA.

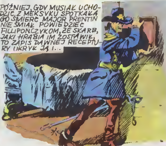
„ KTO TO JEST PRENTIN? GADAJ, BO...! "
PRZECIEŻ PAN WIE, ŻE... JA JESTEM PRENTIN.
CO TY PLECIESZ?

193
KTO CI UWIERZY?
MÓWIĘ PRAWDĘ, DOKŁADNIEJ: JA WYSTĘPOWAŁEM POD JEGO NAZWISKIEM. GDY FLORA PRZEKAZAŁA MI TAJEMNICĘ TESTAMENTU, POSTANOWIŁEM TO WYKORZYSTAĆ. ZAPROPONOWAŁEM CO ZNACZNIEJSZYM OBYWATELOM MIASTA, ABY...

194
... SPEŁNIALI MOJE ŻYCZENIA, TO PODZIELĘ SIĘ SKARBEM. JEŚLI ODMÓWIĄ, PRZEJDZIE ON NA RZECZ RAVIANU. ZGODZILI SIĘ. MIAŁEM ŚWIETNE ŻYCIE. Z CHCIWOŚCI SPEŁNIALI KAŻDE POLECENIE. TO JA ZABRONIŁEM UŻYWANIA BRONI.
CHA! CHA! ŚWIETNIE!

195
DARUJĘ PANU ŻYCIE, POD WARUNKIEM, ŻE PRENTIN SIĘ TU NIE POKAŻE!
BĘDĘ PANU WDZIĘCZNY, WALTER.


NAZAJUTRZ TIVALD WYGŁOSIŁ KOLEJNE PRZEMÓWIENIE. OZNAJMIŁ, ŻE ABY DOPROWADZIĆ SPRAWY DO KOŃCA, MUSI ZDOBYĆ NOWE DOWODY, WIĘC NA KRÓTKO OPUŚCI MIASTO. LEDWO POCIĄG WYTOCZYŁ SIĘ ZE STACJI, ZNÓW ROZGORZAŁA WALKA ZWOLENNIKÓW „BOHATERSKIEGO" WYBAWCY Z JEGO PRZECIWNIKAMI.


HUK STRZAŁÓW NIÓSŁ SIĘ DALEKO.
FILLIPON PRZESTAŁ BYĆ MIASTEM MILCZĄCYCH REWOLWERÓW. TO JA UCZYNIŁEM JEGO MIESZKAŃCÓW SZCZĘŚLIWYMI. MOGĄ TERAZ ZNÓW DO SIEBIE STRZELAĆ.


TYMCZASEM PRAWDZIWEMU WALTEROWI DALEKO BYŁO DO DOBREJ FORMY. WIDZĄC TIVALDA POWIEDZIAŁ: NIECH PAN NIE ROBI MI NIC ZŁEGO. OŚWIADCZĘ, ŻE JA TO JA, A PAN TO PAN.
ZGODA, ALE CHCĘ WIEDZIEĆ, CO OZNACZA PROBATBICOL.
TO KOSZMARNA HISTORIA!


199
HRABIA MONTEGAZZA, KTÓRY BYŁ Z ZAMIŁOWANIA ARCHEOLOGIEM, ZNALAZŁ NA CMENTARZYSKU AZTECKIM DZIWNE WYKOPALISKO. MIĘDZY INNYMI...
PRASTARY ŚRODEK NA POROST WŁOSÓW O NAZWIE PROBATBICOL.


PÓŹNIEJ, GDY MUSIAŁ UCHODZIĆ Z MEKSYKU, SPOTKAŁA GO ŚMIERĆ. MAJOR PRENTIN NIE ŚMIAŁ POWIEDZIEĆ FILLIPOŃCZYKOM, ŻE SKARB, JAKI HRABIA IM ZOSTAWIŁ, TO ZAPIS DAWNEJ RECEPTURY. UKRYŁ JĄ...


...UMKNĄŁ NASTĘPNIE PAULO GROŻĄC MU ZDOŁAŁ WYDOBYĆ Z NIEGO, GDZIE LEŻY RECEPTA. DOSTAŁA SIĘ WRESZCIE W MOJE RĘCE. W WIĘZIENIU W AUSTIN UPITRASIŁEM GARNEK PROBATBICOLU I ROZESŁAŁEM PRÓBKI DO DWUSTU OSÓB. WYNIKI BYŁY ŻAŁOSNE.
POLICE
TO PANA DZIEŁO?
PRZYZNAJĘ SIĘ.


PO OPUSZCZENIU WIĘZIENIA, WALTER NIE WRÓCIŁ DO FILLIPONU. OD TAMTEJ PORY NIKT GO NIE WIDZIAŁ W MIASTECZKU, A ŻE POLICJA ŚCIGAŁA GO ZA INNE SPRAWKI, POSTANOWIŁ ZAMIENIĆ Z KIMŚ TWARZ I NAZWISKO.
MIMO TO NIE UNIKNĄŁ PAN KARY. KTO PANA TAK URZĄDZIŁ?
TO PANA WINA.


203
PAŃSKI BYŁY SZEF, TEN SKLEPIKARZ, POSTANOWIŁ NA MNIE ODBIĆ TE PIENIĄDZE, KTÓRE RZEKOMO PAN BYŁ MU WINIEN.
SZCZERZE MI PRZYKRO, WALTER, Z POWODU TEGO INCYDENTU. NIE JA CHCIAŁEM POZBYĆ SIĘ PODSTĘPNIE WŁASNEJ TOŻSAMOŚCI.


W KILKA DNI PÓŹNIEJ PANNA BETSY WILSON POZNAŁA PRZYSTOJNEGO, MŁODEGO CZŁOWIEKA.
NIE TO, CO JA, PRAWDA, KOCHANIE?
DRUG STORE
DAWNIEJ PRACOWAŁ TU W SKLEPIE MŁODY CZŁOWIEK. TO ZABAWNE, NOSIŁ TAKIE NAZWISKO, JAK TY: PANCROFT. CO TO BYŁ ZA NIEZDARA! WIDZIAŁAM, ŻE USYCHA Z MIŁOŚCI DO MNIE, ALE NIE ŚMIAŁ WYZNAĆ, ŻE MNIE KOCHA.